

# Historia z wiedźmami





KOMITET REDAKCYJNY

Monika Rudaś-Grodzka

Katarzyna Nadana-Sokołowska

(przewodnicząca)

Iwona Misiak

Anna Nasiłowska

Katarzyna Stańczak-Wiślicz

Danuta Zawadzka

Ewangelina Skalińska

REDAKTORZY PROWADZĄCY

Olga Maciupa, Piotr Sidorowicz

Warsztaty Kultury w Lublinie

Instytut Badań Literackich PAN

Warsztaty Kultury



KATERYNA DYSA

# Historia z wiedźmami

Procesy o czary w ukraińskich województwach Rzeczypospolitej  
XVII i XVIII wieku

TEUMACZENIE Z JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO

Anna Łazar, Katarzyna Kotyńska

TEUMACZENIE I ADAPTACJA Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Anna Łazar





REDAKCJA NAUKOWA Joanna Partyka

TYTUŁ ORYGINAŁU

Катерина Диса, Історія з відьмами. Суди про чари в українських воєводствах Речі Посполитої XVII–XVIII століття, Київ, Критика 2008

Kateryna Dysa, Ukrainian Witchcraft Trials Volhynia, Podolia and Ruthenia 17th–18th Centuries, Central European University Press Budapest–New York, 2020

TLUMACZENIE Z JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO Anna Łazar, Katarzyna Kotyńska (rozdział 3)

TLUMACZENIE I ADAPTACJA Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO Anna Łazar

REDAKCJA JĘZYKOWA Maria Napiontkowa, Aleksandra Nizioł

KOREKTA Teresa Markowska

INDEKS NAZWISK Ilona Kalamon

PROJEKT GRAFICZNY OKŁADKI Rafał Benedek

Przekład książki sfinansowany ze środków Arizona State University

© Kateryna Dysa

© Anna Łazar / tłumaczenie

© Katarzyna Kotyńska / tłumaczenie

© Lupa Obscura, Wydawnictwo IBL

© Wydawnictwo Warsztaty Kultury

ISBN 978-83-68178-23-4

Lublin 2024





# Spis treści

## Okladka

Strona przedtytułowa

Strona przytytułowa

Strona tytułowa

Stopka redakcyjna

## Do polskich czytelniczek i czytelników

## Wstęp

## Rozdział I . Jak odbywały się procesy o czary?

Podstawy prawne

Dowód koronny: tortury i rola kata

W królestwie plotek: rola codziennych kontaktów i reputacji

Kto brał udział w procesach o czary?

## Rozdział II . Wyobrażenia elit cerkiewnych na temat diabła, demonów i czarownic

Przedstawienia diabła i jego wojowników

Pierwiastek demoniczny w utworach ukraińskich autorów prawosławnych

Cechy charakterystyczne opętania i egzorcyzmów

Pakt z diabłem

Demonizacja sąsiadów, oponentów i wrogów

\* \* \*

## Rozdział III . Za kurtyną oskarżeń albo anatomia procesów o czary

Spokojne sąsiedztwo

Rodzina i czary

Czary w spadku

Oskarżenia w rodzinie

Wsparcie rodziny

Konkurencja i czary

Niebezpieczna bliskość:  
stosunki między panem i służą

Zaczarowanie pana: procesy o rzucanie czarów na osoby o wyższym statusie społecznym

Przykłady lojalności wobec pana  
w sprawach o czary

Subtelne sprawy miłosne

Czary i medycyna: umiejętność odbierania i przywracania zdrowia

Czarowanie bydła i psucie urodzaju

Czarownicy i magia powszednia

Osoby praktykujące magię lokalnie

Magia codzienna

Rozdział IV . Dzieciobójstwo i czary w Szczurowczykach

Dzieciobójstwo w Szczurowczykach. Jewka Stanorycha

Czarownica. Oryszka Liczmanicha

Nocne loty i spotkania czarownic. Motria Onyszczycha Tkaczycha, Nastia Dzierycka, Handzia Hurkowska, Elżbieta Zawadzka

Wyroki

\* \* \*

Zamiast wniosków: rehabilitacja magiczności we współczesnym świecie

Bibliografia

Archiwalia

Źródła drukowane

Opracowania

Indeks osób

Przypisy

Do polskich czytelniczek i czytelników

Omawiane w tej książce ukraińskie procesy o czary działy się w Rzeczypospolitej, podobnie było na innych ziemiach Polski i Litwy, które polscy czytelnicy i czytelniczki mogą już znać z licznych prac moich polskich (i nie tylko) koleżanek i kolegów. Teraz, dzięki znakomitej pracy tłumaczek Anny Łazar i Katarzyny Kotyńskiej oraz zespołu redakcyjnego serii Lupa Obscura IBL PAN: prof. Moniki Rudaś-Grodzkiej, prof. Katarzyny Nadany-Sokołowskiej, prof. Joanny Partyki, dr Katarzyny Stańczak-Wiślicz, prof. Tomasza Wiślicza i innych osób będzie można zapoznać się także ze specyfiką sądów na terenie ukraińskich województw Rzeczypospolitej. Cieszę się, że polskie tłumaczenie książki o ukraińskich procesach ukaże się w tych mrocznych czasach rosyjskiej agresji na moją ojczyznę, w czasie, gdy każdy wyraz solidarności i pomocy ze strony polskich obywateli, obywaterek i polskiego rządu jest cenniejszy niż kiedykolwiek, i gdy poziom tego wsparcia jest bezprecedensowo wysoki. Jestem przekonana, że zainteresowanie książką i jej polskim tłumaczeniem będzie kolejnym przejawem tej solidarności.

Wstęp

Kateryna Martynowska, mieszkanka małego miasteczka Lipowiec na Podolu, znajdującego się wówczas na terenie Imperium Rosyjskiego, została oskarżona o czary. Obiektem jej rzekomej napaści miał być miejscowy ksiądz Fedir

Błoński. W sądzie opowiedział taką oto historię: Pewnego razu, goszcząc u ojca Maksyma, zobaczył przejeżdżającą obok Katerynę Martynowską. Kobieta, chwyciwszy leżące na wozie słomki oraz liście kapusty, cisnęła nimi w ojca Fedira, co on uznał za próbę rzucenia uroku. Sąd przyjął skargę Błońskiego i rozpoczął śledztwo, które trwało z przerwami blisko dwa lata. W tym czasie kilkakrotnie przesłuchiowano strony i pozostałych uczestników tego wydarzenia. Wreszcie, z pomocą świadków, udało się Martynowskiej przekonać sędziów o swojej niewinności. Oskarżenia ojca Fedira uznano za oszczerstwo i sąd nakazał, aby więcej nie niepokoić poważanej instytucji „swoimi nonsensami”<sup>4</sup>. Z jednej strony decyzja ta ukazuje sędziów jako ludzi trzeźwo myślących i racjonalnych, z drugiej zaś warto zauważyć, że postanowienie zostało wydane w 1829 roku. A więc upłynęło ponad pół wieku od ogłoszenia w Imperium Rosyjskim dekretu zabraniającego procesów o czary. Wątpliwe zatem wydaje się nazywanie „racjonalistami” sędziów, którzy rozpatrywali wspomniane oskarżenie wystosowane przez zabobonnego księdza. Jest to ostatnia udokumentowana sprawa w tej kwestii (postępowania o samosądy ciągnęły się aż do początku wieku XX), jednak uważny czytelnik i czytelniczka będą mieli szansę przekonać się, że osobliwy splot zabobonów i sceptycyzmu jest dla ukraińskich ziem charakterystyczny.

Ta książka opowiada o wierzeniach i oskarżeniach, które stały się bazą ukraińskich procesów o czary w XVII i XVIII wieku. Oskarżone kobiety i ci, którzy wnosili przeciwko nim skargi do sądów, zajmują tu centralne miejsce. Zwracam jednak również uwagę na leżące u podstaw oskarżeń o czary pojęcia prawa i porządku, idee kary i zadośćuczynienia, grzechu i zbrodni, poczucie wsparcia i konfliktu we wspólnocie sąsiedzkiej i w rodzinie.

Historycy i historyczki wyobrażali sobie dawne czarownice na wiele sposobów: opisywano je jako uciśnione buntowniczkę, tajemnicze sybille, strażniczki i kapłanki pradawnego kultu płodności, narkomanki, heretyczki, niewinne ofiary złych władz, rozhisteryzowane kobiety, kozły ofiarne, uzdrowicielki, akuszerki, stare dewiantki, włóczęgi, wreszcie po prostu zwykłe osoby, jedne z nas. To nie jest kompletna lista przypisywanych im ról. Historiografia procesów o czary przeszła długą drogę od drugiej połowy XX wieku, „od Trevora-Ropera do Lyndal Roper”, jak zażartował Wolfgang Behringer. Nie zamierzam jednak omawiać ewolucji zachodniej historiografii procesów o czary. Zainteresowani czytelnicy i czytelniczki mogą sięgnąć po istniejące szczegółowe opracowania (których liczba wynosi już kilka tysięcy)<sup>5</sup>.

Prace, które najbardziej wpłynęły na moje myślenie o czarach i procesach o czary, powstały w latach 90. XX i na początku XXI wieku, kiedy te małe przyciągały największą uwagę naukowców. Są to między innymi badania Robina Briggsa, Wolfganga Behringera, Marion Gibson i Lyndal Roper pozostające w nurcie historii społecznej i kulturowej, antropologii historycznej i psychohistorii<sup>6</sup>. W całej książce odwołuję się do publikacji tych autorów oraz do prac innych badaczek i badaczy.

Na pewno warto skupić się na historii badań nad czarami w Ukrainie, ale zanim przejdę do tego tematu, chciałabym krótko omówić historiografię procesów o czary dwóch sąsiednich krajów Polski i Rosji. Jest to ważny kontekst, ponieważ przez długi czas losy Ukrainy były ściśle związane z Rzeczpospolitą Obojga Narodów i Imperium Rosyjskim. Historiografia procesów o czary w tych dwóch krajach ma długie dzieje. Na początku XX wieku Nikolaj Nowombergski opublikował materiały dotyczące siedemnastowiecznych rosyjskich procesów o czary<sup>7</sup>. Zachodni czytelnicy i czytelniczki po raz pierwszy dowiedzieli się o opisywanych wydarzeniach z artykułu Russella Zguty opartego w ogromnej mierze na materiałach Nowombergskiego<sup>8</sup>. W ostatnich kilkadziesiąt latach więcej badaczy zajęło się tym problemem. Valerie Kivelson w swoim najnowszym studium, poświęconym siedemnastowiecznym moskiewskim procesom o czary, porusza wiele tematów, począwszy od wykorzystania magii do błahych celów, przez niekonwencjonalny układ płci w tych oskarżeniach, aż po relacje władzy w procesach czarownic<sup>9</sup>.

William Ryan włącza materiały folklorystyczne do swojego encyklopedycznego opracowania na temat magii i czarów w Rosji. Rezultat nie jest jednak szczególnie udany, ponieważ badania i materiały folklorystyczne wzięte były z różnych okresów i dlatego nie mogły służyć sobie wzajemnie za potwierdzenie i uzupełnienie<sup>10</sup>. Niektórzy historycy rozszerzyli zakres czasowy do XVIII wieku, jak np. rosyjscy uczeni Aleksandr Lawrow i Elena Smilianskaja, którzy skupiają się na kilku aspektach osiemnastowiecznych procesów czarownic<sup>11</sup>. Christine Worobec przeprowadziła rzetelne badania samosądów nad czarownicami w dziewiętnastowiecznych rosyjskich i ukraińskich wsiach, a także na temat późniejszych przypadków demonicznego opętania<sup>12</sup>.

Przez długi czas czołowym badaczem polskich procesów czarownic był Bohdan Baranowski<sup>13</sup>. Dla zachodnich historyków głównym źródłem informacji o opisywanych przez tego autora procedurach było francuskojęzyczne streszczenie jego książki *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*. Główny problem studium Baranowskiego polega na bardzo dowolnym traktowaniu statystyk. Powołując się na to, iż podczas II wojny światowej wiele dokumentów zginęło, autor wprowadził do swoich rachunków „informacje” o procesach, które nigdy się nie odbyły.

W ten sposób naliczył ponad 20 tysięcy straconych czarownic. W ostatnim czasie pojawiły się nowe badania na temat polskich procesów o czary. Co istotne, nie koncentrują się one tylko na wątkach prześladowań. Wśród tych publikacji mamy monografię Małgorzaty Pilaszek oraz studia Leszka Zygniera i Joanny Adamczyk<sup>14</sup>. Ponadto w języku angielskim ukazały się dwie znakomite monografie poświęcone polskim procesom o czary: jedna autorstwa Michaela Ostlinga, a druga Wandy Wyporskiej<sup>15</sup>.

W niektórych ogólnych opracowaniach podjęto próbę uwzględnienia materiałów z procesów ukraińskich, jednak – co dość zaskakujące – wnioski są często sp. rzeczne. Na przykład, jeśli ziemie ukraińskie są badane z perspektywy Imperium Rosyjskiego, autorzy mają tendencję do zakładania, że skoro Ukraina znajdowała się w sferze wpływów polskich, a więc Zachodu, ukraińskie wierzenia i procesy o czary miały wiele cech wspólnych z ich zachodnimi odpowiednikami<sup>16</sup>. To założenie jest częściowo prawdziwe, ponieważ ukraińskie sądy stosowały te same prawa i korzystały z tych samych kodeksów prawnych co polskie. Z polskiej zaś perspektywy wydaje się, że ziemie ukraińskie znajdowały się pod silnym wpływem Kościoła prawosławnego i dlatego prześladowania przybierały łagodniejszy charakter<sup>17</sup>. Jest to również częściowo słuszne, choć cerkiewne wpływy nie były czynnikiem decydującym. Baranowski twierdzi, że ukraińskie procesy o czary niewiele różniły się od polskich<sup>18</sup>. Większość tych tez nie jest jednak poparta pogłębionymi badaniami.

Studia nad czarami w Ukrainie mają dość długą historię własną. Większość prac na ten temat powstała jeszcze pod koniec XIX i na początku XX wieku. Czołowe są badania Wołodymyra Antonowycza *Kołodowstwo. Dokumenty-procesy-islidowanije* (1877)<sup>19</sup>. Jest to publikacja materiałów procesowych zebranych przez autora i opatrzona jego wstępem. Genialnemu historykowi i założycielowi pierwszej ukraińskiej szkoły historiograficznej udało się odnaleźć blisko siedemdziesiąt przypadków czarów w księgach sądowych dwunastu miast, co samo w sobie było nie lada osiągnięciem, zważywszy, że sprawy te znajdowały się wśród setek innych dotyczących majątku, długów, pomówień, drobnych kradzieży, cudzołóstwa i temu podobnych. Antonowycz napisał wprowadzenie do tych materiałów, opierając się na współczesnych mu zachodnich badaniach procesów o czary, podkreślających dramatyzm polowań na czarownice. Uważał, że ukraińskie procesy o czary różniły się od zachodnich oraz że ukraińskie wierzenia związane z czarami miały bardziej panteistyczny charakter i nie zawierały aspektu demonologii<sup>20</sup>. Moje badania potwierdzają ustalenia Antonowycza. Ukraińskie prześladowania za czary były rzeczywiście mniej brutalne niż zachodnie, a tylko kilka przypadków zakończyło się egzekucją. Jednak te wierzenia w żaden sposób nie były „bardziej panteistyczne” niż wierzenia zachodnie, ponieważ tak samo łączyły się z codziennymi problemami i nieszczęściami oraz z demonologią (w przypadku Ukrainy związek ten był znacznie słabszy niż np. w Niemczech, ale w przybliżeniu podobny do tego w Anglii. Niemniej jednak wszystkie późniejsze prace badawcze, w tym moje, ogromnie dużo zawdzięczają Antonowyczowi jako pionierowi ukraińskich badań nad czarami, który zebrał kolekcję materiałów dotyczących tego tematu.

Analizy Antonowycza wzbudziły znaczne zainteresowanie naukowe ukraińskimi wierzeniami związanymi z czarami i procesami o czary zarówno u etnografów, jak i u historyków. Wiele materiałów opublikowano w czasopiśmie „Kijewska Starina” (pierwsze wydanie w 1882 roku), które było kluczowym periodykiem dla badań nad historią i tradycjami Ukrainy. Na łamach „Kijewskiej Stariny” publikowano materiały etnograficzne dotyczące czarów, m.in. ludowe podania i legendy o czarownicach i ich postępkach, autorstwa takich uczonych, jak Aleksandr Kistiakowski i Wasyl Miloradowicz, a także opracowania historii ukraińskich procesów o czary autorstwa Nikołaja Ohloblina i Petra Jefimenki<sup>21</sup>. Niektórzy z autorów, jak np. Jefimenko, próbowali porównać wierzenia z podań ludowych z tymi, które znalazły odzwierciedlenie w materiałach procesowych opublikowanych przez Antonowycza. Pojawiły się też inne publikacje materiałów etnograficznych o czarach, na przykład Wołodymyra Hnatiuka, Petra Iwanowa, Antina Onyszczuka<sup>22</sup>.

W okresie radzieckim rozwój studiów nad czarami był nieznaczny. Od lat 20. XX wieku można było pisać jedynie o wierzeniach jako przesądach dawnego reżimu<sup>23</sup>. W Związku Radzieckim czary i magia, podobnie jak seks, oficjalnie nie istniały, a przynajmniej nie należały do tematów, które można było studiować czy zgłębiać na poziomie akademickim. Od pierwszych dekad po upadku Związku Radzieckiego ukraińskie praktyki magiczne na nowo wzbudziły zainteresowanie naukowe, początkowo wśród etnografek i etnografów oraz antropolożek i antropologów<sup>24</sup>. Ponadto materiały z ukraińskich procesów o czary są obecnie włączane do badań z zakresu historii prawa<sup>25</sup>. Jednak dogłębna analiza dokumentów procesowych jeszcze nie powstała<sup>26</sup>. Historia ukraińskich rozpraw o czary pozostaje luką w kontekście szerszej historii Europy. Historycy poprzednich pokoleń nie zajmowali się szczegółowymi badaniami na ten temat, ponieważ przyjęto tezy Antonowycza, że nie było prześladowań na dużą skalę. Ponadto brak zainteresowania naukowców odzwierciedlał ogólny brak rozwoju historii społecznej i kulturowej w Ukrainie. Obecnie jednak wraz z coraz szerszym włączaniem się do europejskich badań historycznych i zgodnie z nową tendencją we współczesnej historiografii procesów o czary, polegającą na rozpatrywaniu rozpraw sądowych nie tylko przez

pryzmat prześladowań, pojawia się możliwość podejścia do ukraińskiej historii czarów ze świeżej perspektywy. Briggs w swoim artykule *Many Reasons Why: Witchcraft and the Problem of Multiple Explanation* sugeruje, że aby lepiej zrozumieć procesy o czary, należy rozróżnić postępowania ze względu na ich skalę<sup>24</sup>. Nie można po prostu zastosować tych samych metod wobec masowych prześladowań i pojedynczych przypadków. Uważam, że to właśnie był główny problem poprzednich pokoleń historyków, którzy próbowali porównywać pojedyncze ukraińskie procesy o czary za pomocą narzędzi badawczych, służących do opisu prześladowań na wielką skalę. Często pomijali oni fakt, że zachodnioeuropejskie rozprawy miały nie tylko powszechny charakter, ale że istniało również wiele indywidualnych przypadków. I to właśnie te pojedyncze zdarzenia mogą być wykorzystane jako właściwa jednostka porównawcza do badań nad przypadkami ukraińskimi.

Analiza ukraińskich procesów czarownic to ambitne przedsięwzięcie, niedające się w całości ująć w pojedynczej pracy. Dlatego konieczne jest wskazanie praktycznych, czasowych i geograficznych ograniczeń niniejszych badań. Przede wszystkim chodzi o zachowane dokumenty. Druga połowa XVII wieku stanowi początek badanego okresu, dopiero bowiem od tego momentu można znaleźć wystarczającą liczbę źródeł do przeprowadzenia analizy, natomiast koniec to schyłek wieku XVIII.

Należy wskazać też ramy geograficzne. Chociaż termin *ukraiński* jest używany w tekście dość często, muszę podkreślić, że jest to umowne określenie, które ma niewiele wspólnego z rzeczywistością okresu wczesnonowożytnego. W XVII i XVIII wieku tereny dzisiejszej Ukrainy były podzielone między kilka państw – Rzeczpospolitą Obojga Narodów, Gospodarstwo Mołdawskie, Węgry, Imperium Osmańskie i Moskwę (późniejsze Imperium Rosyjskie). Skupię się na tych terytoriach, które należały do Rzeczypospolitej Obojga Narodów i w większości były wieloetniczne i wielowyznaniowe. Miasta funkcjonowały tam na tzw. prawie magdeburskim (omówionym szczegółowo w pierwszym rozdziale). Hetmanat, czyli kozackie tereny na lewym brzegu Dniepru, do drugiej połowy XVII wieku stanowiły część Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a następnie weszły w skład Moskwy. Były w większości prawosławne i aż do XVIII wieku zachowały pewną autonomię prawną, choć w ciągu tego stulecia stopniowo podporządkowywały się rosyjskiemu prawu carskiemu. Skupiam się przede wszystkim na trzech województwach Rzeczypospolitej Obojga Narodów: podolskim, ruskim i wołyńskim. Wybrałam je ze względu na stosunkowo dużą liczbę zachowanych tam dokumentów. Jednak dla porównania odwołuję się również do spraw z Hetmanatu.

Istnieje kilka problemów metodologicznych, z którymi nieuchronnie przychodzi się zmierzyć, gdy zajmujemy się historią procesów o czary. Pierwszy to terminologia. W połowie XX wieku historycy przyjęli pochodzący z antropologii podział na czary i magię, zgodnie z którym czary przedstawiano jako coś, co można odziedziczyć, podczas gdy magii można się nauczyć<sup>25</sup>. Niektórzy badacze uznali ten podział za przydatny i zastosowali go przy klasyfikacji typów przestępstw magicznych. Na przykład Gustav Henningsen w swoich badaniach nad czarami w Kraju Basków twierdzi, że antropologiczny podział praktyk magicznych na czary i magię znajduje odzwierciedlenie w hiszpańskich terminach *hechicería* (magia) i *brujería* (czary)<sup>26</sup>. We wczesnonowożytnych źródłach brakuje jednak dowodów na to, że ówczesni ludzie w tak ostry sposób pojmowali różnicę między magią a czarami. Przykładowo francuscy historycy używają tylko słowa *sorcier* na określenie wielu praktyk magicznych. W ukraińskich aktach procesowych używa się polskiego terminu *czary* na określenie wszystkich rodzajów działań magicznych. Jeśli przeanalizujemy opisane w źródłach praktyki magiczne z uwzględnieniem antropologicznych terminów, staje się jasne, że w niektórych przypadkach *czary* wskazywałyby na magię, a w innych na czary. Jest dość oczywiste, że ani oskarżani i świadkowie, ani sędziowie nie rozróżniali czarów i magii.

Powinam powiedzieć kilka słów o specyfice moich źródeł. W trakcie badań udało mi się znaleźć 198 przypadków dotyczących czarów, wszystkie objęłam analizą (szczegóły w rozdziale pierwszym). Choć korzystam z różnych dokumentów, takich jak źródła wizualne, kazania i traktaty, sięgam głównie do akt procesowych. Każdy sąd miejski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów prowadził swoje rejestry, księgi akt. W większych miastach różne rodzaje dokumentacji urzędowej znajdowały się w różnych typach rejestrów, natomiast w mniejszych miastach większość dokumentów gromadzono w tzw. księgach miejskich, które zawierały różnego rodzaju papiery: testamenty obok akt procesowych, a inwentarze obok skarg. Istniał specjalny rodzaj rejestru zwany „księgą czarną” (*acta nigra*) lub księgą kryminalną, do której wpisywano sprawy karne, a wśród nich te o czary. Ksiąg czarnych zachowało się bardzo niewiele, ponieważ magistraty nie przechowywały ich przez długi czas. W przeciwieństwie do rejestrów dotyczących ziemi i majątku informacje o sprawach karnych nie były cenne, a gdy w archiwach magistratu brakowało miejsca do przechowywania, niszczone je jako pierwsze. To o tyle niefortunne, że w księgach czarnych notowano zeznania w sposób bardziej skrupulatny i szczegółowy.

Akta procesów i skarg na czary, które znalazły się w księgach magistratów, w większości przypadków były raczej

krótkie, niepełne i pozbawione szczegółów, ponieważ sąd często rozpatrywał kilka różnych spraw w ciągu jednego dnia, a jeśli któraś nie została zakończona (np. oskarżyciel nie miał wystarczającej liczby świadków), zapis (jak i sprawa) mógł zostać przerwany. Chcę podkreślić, że wiele protokołów z procesów o czary ma w księgach nagłe zakończenia. Często frustrowało mnie, że nie mogłam się dowiedzieć, jakie były dalsze losy osoby oskarżonej.

Większość zapisów powstała w języku polskim z pewnymi wstawkami terminów prawnych po łacinie, a niektóre są po łacinie w całości. Należy pamiętać, że w wielokulturowych miastach część osób mówiła po rusku (staroukraińsku), co powodowało, że skrybowie musieli tłumaczyć wypowiedzi. Wiemy o tym, ponieważ czasami skryba zapisywał ruskie określenie, gdy nie mógł znaleźć polskiego odpowiednika.

Jak należy postępować ze źródłem, jakim są akta procesów o czary? Osoba badająca polowania na czarownice staje przed problemem opisu swoich źródeł. Narracja dociera do nas wielokrotnie już przefiltrowana; jest ona w istocie pracą zbiorową: osoby składającej zeznania, skryby robiącego notatki, a często także zadającego pytania przedstawiciela sądu. Marion Gibson sformułowała pięć głównych problemów związanych z aktami angielskich procesów o czary. Większość ma zastosowanie również w przypadku ukraińskim:

Po pierwsze, raport jest w trzeciej osobie, więc słowa czarownicy zostały zreferowane przez urzędnika. Po drugie, nie można zrekonstruować pytań, które doprowadziły do danego oświadczenia. Po trzecie, nie wiadomo też, ile pytań mogło doprowadzić do powstania danej wypowiedzi. Po czwarte, jakie dokładnie były to słowa i ton? Wreszcie, ponieważ raporty mogły być spisane do dwóch dni po przesłuchaniu, czy te „odpowiedzi” nie są czasem uszójnionym podsumowaniem?<sup>22</sup>.

Urzędnik odgrywał ważną rolę w formułowaniu zapisów procesu do postaci, w jakiej do nas dotarły. Niedoświadczony badacz może zapomnieć o jego roli w narracji, jednak w za pisie istnieje wiele wskazówek tej obecności, przede wszystkim użycie terminów prawnych i idiomów wplecionych w mowę bezpośrednią osób występujących w sądzie. Niektóre są łatwe do zauważenia w tekście, zwłaszcza łacińskie frazy, ale wiele z nich może przejść niezauważonych, ukrytych za pozornie uproszczonym językiem potocznym, przez co mogą zostać wzięte za autentyczną część narracji. Marion Gibson określa rolę urzędników w następujący sposób:

Nie tworzą nowych materiałów, ale kodyfikując to, co się wydarzyło, mogą dokonać znaczących zmian: jeśli urzędnik nie jest autorem – a może nim być – to prawdopodobnie najbliższym terminem określającym rolę urzędnika jest adaptacja. Urzędnicy rejestrują materiał w sposób, który sprawia, że nadaje się do publicznego użytku w sądzie, a tym samym tworzy kolejną warstwę interpretacji pomiędzy nami a oryginalną wypowiedzią<sup>23</sup>.

W pracy z materiałami dotyczącymi procesów o czary trzeba znaleźć pośrednią drogę między zaufaniem do każdego słowa zeznania a sceptycznym i krytycznym podejściem do pełnych fantazji opowieści. Należy pogodzić się z tym, że nie sposób odtworzyć pełnego obrazu wydarzeń. Opowieści te nie są produktem rzeczywistości, lecz wynikiem ludzkich lęków, fantazji, niepokojów i podejrzeń. Jeśli historie o zaczarowaniu dzieci i zwierząt wydają się naiwne i niewiarygodne dla współczesnego czytelnika, nie oznacza to, że tak samo były odbierane przez ówczesnych. Jak słusznie ujmuje to Lyndal Roper, „opowieść była prawdziwa w kontekście tamtej kultury. Dla historyka ważna jest jej wierność, a nie trafność”<sup>24</sup>.

Uważam, że sensowne studium procesów o czary może powstać ze splotu różnych metod, w tym analizy statystycznej, tekstowej oraz zastosowania do źródeł metod ilościowych i jakościowych. Jak zaznaczono wcześniej, badania nad procesami o czary stosujące jednostronne podejście są mało przekonujące. William Monter zauważa, że:

Badacze i badaczki socjologii czarów bez gruntownego zapoznania się z teologicznymi, medycznymi, prawnymi i filozoficznymi poglądami wczesnonowoczesnych Europejczyków, nie są w stanie zrozumieć tych źródeł; opisując je tylko z perspektywy wybranej dziedziny, mogą utracić wiele z rzeczywistego dramatyizmu czarostwa w Europie<sup>25</sup>.

Budując złożony obraz procesów o czary, skupiam się na trzech wymiarach tematu, które znajdują odzwierciedlenie w strukturze mojej książki. Rozdział pierwszy – *Jak odbywały się procesy o czary* – koncentruje się na najbardziej oczywistym poziomie, czyli na samych posiedzeniach. Omawiam prawo i specyfikę procedur prawnych, badam rolę przepisów dotyczących przestępstwa czarów, rolę tortur sądowych i plotek. Porównuję spisane regulacje z rzeczywistymi praktykami sądowniczymi, przedstawiając ogólną analizę spraw przede mną wybranych. Biorę również pod uwagę podział społeczny, religijny i płciowy uczestników. Celem pierwszej części jest zatem zobrazowanie bardzo szerokiej panoramy ukraińskich procesów i porównanie ich z niektórymi przypadkami europejskimi.

W rozdziale drugim – *Wyobrażenia elit cerkiewnych na temat diabła, demonów i czarownic* – koncentruję się na

religijnym światopoglądzie stojącym za procesami o czary. Powodem wyboru demonologii prawosławnej – choć w przypadku ziem ukraińskich nie mniej ważna była demonologia katolicka – jest fakt, że ta druga, a zwłaszcza jej polska wersja, została już dobrze zbadana, natomiast demonologia prawosławna, szczególnie w interpretacji ukraińskich kaznodziejów i teologów, była mocno zaniedbana. W tym rozdziale badam role przypisywane diabłu i jego sługom, koncentrując się na tematach ściśle związanych z demonologią, takich jak p ogląd na opętanie przez demona i stosunek do paktu z diabłem

Rozdział trzeci – *Za kurtyną oskarżeń albo anatomia procesów o czary* – uważam za kluczową część. Badam w niej istotę i źródła konfliktów, które prowadziły do oskarżeń o czary, środowiska najbardziej żyzne dla powstawania takich sporów oraz wątki owych kłótni, które kończyły się podejrzeniami lub oskarżeniami. W tej części skupiam się również na ludziach zaangażowanych w rzeczywiste praktyki magiczne, badając, kim byli, na czym opierała się ich reputacja i jak wyglądały ich zabiegi.

Ostatni rozdział, zatytułowany – *Dzieciobójstwo i czary w Szczurowczykach* – to studium przypadku, który miał miejsce w 1753 roku we wsi pod Krzemieńcem. Jest to okazja do porównania oficjalnych postaw wobec dwóch „kobięcych przestępstw”, czarów i dzieciobójstwa, a także przetestowania pojęcia „czarowskich fantazji”<sup>21</sup>.

Choć może się wydawać, że w pierwszej połowie książki podążam za pozytywistycznymi historykami XIX wieku, koncentrując się na zakresie prześladowań, moja publikacja różni się od istniejących prac na temat ukraińskich procesów o czary tym, że prześladowania, a nawet procesy *per se* nie są centralnym jej punktem. Stanowią natomiast podstawę do omówienia „anatomii oskarżeń o czary”, zakulisowych opowieści o codziennych lękach i uczuciach ludzi, którzy zostali wciągnięci w taki konflikt. Te kularowe historie sprawiają, że ukraińskie sprawy o czary są dość podobne do europejskich, ponieważ ludzie z Podola czy Wołynia, tak jak ludzie z hrabstwa Kent czy Lotaryngii, byli skłonni podejrzewać działanie czarów, kiedy dzieci chorowały lub umierały albo kiedy krowy przestawały dawać mleko. Jednocześnie pozwalają nam one dostrzec niuanse. Na przykład, w przeciwieństwie do wielu mieszkańców Europy Zachodniej ludzie z Wołynia, Podola czy Rusi mogli łatwo zwrócić się do sądu, aby oczyścić swoją reputację, jeśli oczerniano ich jako parających się czarami. Aby zrozumieć te podobieństwa i różnice, przyglądam się bliżej konfliktom w rodzinach, ekonomii, medycynie itd. oraz podejrzeniom i oskarżeniom o czary.

Podsumowując, celem tej książki jest zbadanie, co działo się podczas ukraińskich procesów o czary. A także – po wyjściu poza salę rozpraw – przyjrzenie się różnym aspektom sytuacji poprzedzających oskarżenia i postępowania prawne.

## ROZDZIAŁ I

### Jak odbywały się procesy o czary?

Analizę procesów o czary należy zacząć od poziomu najbardziej oczywistego, czyli od samej rozprawy. Zanim zaczniemy zaglądać za kulisy i obserwować złożone czynniki, które doprowadzały do oskarżenia, powinniśmy dokładnie zapoznać się z tym, co działo się na scenie, czyli w sądzie. W tym rozdziale przedstawiam ustawy przeciwko czarom oraz konkretne procedury prawne zalecane przez podręczniki prawa używane w ukraińskich sądach miejskich. Następnie analizuję rzeczywiste praktyki procesowe, aby sprawdzić, czy wcielano zalecenia. Czy i w jakim stopniu ukraińskie przepisy były podobne do zachodnioeuropejskich a w jakim różniły się. Następnie przechodzę do procedur towarzyszących procesom o czary, tu przyglądam się najbardziej z nimi związanej praktyce: torturom.

Żadne studium regionalnych procesów czarownic nie pomija dyskusji o stosowaniu tortur; moje nie będzie tu wyjątkiem. Badam, czy prawo narzucało tortury i czy rzeczywiście były wykorzystywane jako element dochodzenia w sprawach o czary. Analizuję również lokalne plotki jako sposób rozpowszechniania informacji o przestępstwie. Najpierw obecne w codziennych rozmowach, następnie przywoływane przez świadków w sądzie. Uważam je za istotny element „konstruujący” procesy o czary. Przyglądam się także głównym aktorom uczestniczącym w rozprawach, czyli temu, kim byli oskarżyciele i podsądni. Jaką liczbę w aktach oskarżenia stanowiły kobiety, a ilu było mężczyzn? Z jakich warstw społecznych pochodziły osoby uczestniczące w procesach? Nakreśli to kontekst do dalszego zgłębiania tematu.

## PODSTAWY PRAWNE

W Europie czary zostały uznane za przestępstwo w późnym średniowieczu, a we wczesnej nowożytności większość europejskich kodeksów prawnych zawierała już określone przepisy dotyczące tych praktyk. Zawsze stanowiły one